Nr. 4. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 6. stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincyi 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Porozumienie ludowców z Chjeną?

W niedzielę, 7 stycznia o godzinie 10-tej rano odbędzie się we Lwowie w sali Izby Rękodzielniczej przy placu Strzeleckim

publiczne poselskie Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Obecna sytuacya polityczna.

Towarzyszki i Towarzysze!

Ze względu na powagę chwili wzywamy Was do licznego udziału.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Ludowcy z prawicą chcą utworzyć rząd!

Rokowania w Zakopanem — Przed porozumieniem Piastowców i Wyzwolenia z Chjeną.

WARSZAWA, 4. 1. (Tel. wł). W Zakopanem odbywają się obecnie pod egidą bawiącego tam prez. Sikorskiego pertraktacye między Zw. Lud. Nar. i Chadekami z jednej strony a Piastowcami i „Wyzwoleniem“ z drugiej. Celem pertraktacyi ma być doprowadzenie do utworzenia większości sejmowej i wyłonienia rządu odpowiednio do mającej powstać konfiguracyi politycznej.

Tem należy tłumaczyć odroczenie sesyi sejmowej, która miała się rozpocząć około 10. bm.

Zwolennicy współdziałania z prawicą wśród Piastowców zdołali już podobno według krążących wieści ułagodzić radykalną opozycyę we własnym klubie (między innymi posła Dąbskiego), jakoteż zdołali wśród członków „Wyzwolenia“ znaleźć poparcie dla swej nowej, nieoczekiwanej koncepcyi politycznej. Nowo powstający blok, który wespół z prawicą utworzyć ma rząd, liczy się z ewentualnością odpadnięcia pewnej ilości członków, (tak z klubu Piasta jak „Wyzwolenia“) nie chcących iść na kompromis z reakcyą prawicową.

Rezultat dotychczasowych rokowań niewiadomy.

Audyencya posła rosyjskiego u Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA, 4. 1. (Pat). Dzisiaj Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audyencyi w Belwederze p. Leonidasa Oboleńskiego, przedstawiciela pełnomocnego R. S. F. R. S., posiadającego prawa posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Przy wręczaniu pisma uwierzytelniającego poseł wygłosił następującą mowę:

Panie Prezydencie! Przystępując do wykonania obowiązku posła R. S. F. R. S. w Polsce, zdaję sobie w zupełności sprawę z poważnej odpowiedzialności, ale jednocześnie głęboko wierzę, że będę w stanie przezwyciężyć wszystkie trudności, korzystając z życzliwego Pańskiego poparcia. Podstawowem zadaniem, które sobie stawiam w mej działalności, jest przedewszystkiem wytworzenie atmosfery wzajemnego zaufania pomiędzy naszymi państwami. Głęboko wierzę w możliwość współpracy, która zdaniem mojem winna być rękojmią gospodarczego i kulturalnego rozwoju obu naszych państw, i stać się mocną gwarancyą pokoju na wschodzie Europy.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującą mową: Panie Pośle! Przyjmując od Pana listy wierzytelne, korzystam ze sposobności, aby wyrazić głębokie przekonanie, iż ta chwila będzie punktem wyjścia dla konsekwentnej pracy, zmierzającej do ustalenia i utrwalenia poprawnych i dobrych sąsiedzkich stosunków, nawiązania węzłów ekonomicznych między Polską a Rosyą.

Polskie monety metalowe.

WARSZAWA, 4 1 (A. W.). W mennicy państwowej prowadzone są prace przygotowawcze do wybicia zdawkowych monet metalowych. Podobno obok 100 markówek wybite będą 20 markówki.

Przed zniesieniem stanu oblężenia.

WARSZAWA 4 stycznia (AW). 4 b. m. po południu Rada ministrów odbyła konferencyę w sprawie zniesienia stanu oblężenia.

„Niewiadomski“.

WARSZAWA, 3. stycznia 1923.

Sąd Niewiadomskiego ściągnął uwagę całego kraju. Stał się senzacyą dla prasy polskiej i zagranicznej, był tą oczekiwaną chwilą, kiedy morderca miał rzucić „światło“ na ponurą sprawę morderstwa, dokonanego na osobie prezydenta, którego wybór z jednej strony był aktem konstytucyjnym, z drugiej — dniem żałoby.

Dniem żałoby — dla całej Polski, gdy musiała pierwszego prezydenta złożyć do trumny. Zaś dla endecyi — o dziwo! — dzień żałoby wypadł nie po zabójstwie prezydenta, lecz za życia jego 11 grudnia, gdy Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru Narutowicza. Wtedy to w Poznańskiem, gnieździe świętej Chjeny, gdzie prymas Dalbor sprawuje rządy dusz pasterza, na pięć dni przed tragicznym zgonem prezydenta — już odprawiano nabożeństwa żałobne, na czarno i w krepie i w kirach (czytaj we wszystkich postępowych pismach wiadomość o „strasznem nabożeństwie“)... Za kogóż się tak „na czarno“ modlono? Za duszę Polski? Czy też odrazu za duszę jej prezydenta? Intuicya nie zawiodła tych nieszczęsnych owieczek kardynała Dalbora. Żałobne modły zostały wysłuchane. Będą je musi i odprawić jeszcze raz — ale już (nie na kredyt niebieski) — za duszę byłej pamięci Niewiadomskiego. A już kto inny zajmie się duszą - duszami „niewiadomskich“...

Niewiadomski stanął przed sądem w pozie i z gestem „bohatera narodowego“, mściciela, który postanowił ucierpieć za miliony... endeków.

Chciał zabić Piłsudskiego... Chodził nawet na wystawę w kamienicy Boryczków... Nie udało mu się, niestety... A żałował tego nawet na sądzie...

Zabił Narutowicza nie jako osobę fizyczną, lecz jako symbol, który niestety miał, jak się okazało, serce, rozdarte potem kulą 16 grudnia.

Na pytanie zastępcy rodziny zmarłego: „Eligiuszu Niewiadomski, za co zabiłeś nam ojca?“ zabójca odpowiedział, że „Narutowicz dla niego nie istniał“...

Coś z fantazyi, coś z Wellsa czy Jules Verne'a...

Na pytanie: „jak długo chodził z rewolwerem? — morderca milczał.

W mowie swej, którą wygłosił jako akt oskarżenia przeciw rządom „pastuchów“ w Polsce, Niewiadomski występował niejako w imieniu wszystkich „niewiadomskich“, którzy teraz, po procesie powiadają półgębkiem, że właściwie Niewiadomski wyraził właśnie to, co czuła „większość“ inteligencyi polskiej...

Oto rozmowa podsłuchana:

— Prawda, morderstwo jest rzeczą ohydną... Ale po tem, co powiedział Niewiadomski, wina jego niejako zmalała... Nawet sentyment się dla niego ma... Przytem to zachowanie się... Spokój... Zupełna obojętność wobec wyroku — to imponuje!

— Tak... Ale tamta śmierć?

— Ale motywy!?

Otóż motywy przypadły do gustu ludziom, którzy milczkiem współczują Niewiadomskiemu.

Przecież i Ronikier był obsypywany kwiatami, a Borowska, która swego czasu w Krakowie zamordowała człowieka, artystka Solska całowała publicznie po rękach.

Tym razem nikt Niewiadomskiego nie całował, ani obsypywał czerwonemi różami. Pocałuje go jedynie śmierć i przystroi w czerwień jego własnej krwi, której zażądał wyrok w imię zasady: krew za krew.

Są tacy, których wyrok zadowolił. Są tacy, którzy żałują skazanego. Jedni widzą w nim artystę. szaleńca. Drudzy — fanatycznego polityka. Ale są i tacy, którzy głośno, nie chwaląc jego czynu, jednocześnie solidaryzują się z politycznymi wywodami jego ostatniej mowy. — I to są właśnie „niewiadomscy“.

Tych „niewiadomskich“ narazie nie postawiono przed trybunałem sądu polskiego. Oni są w ukryciu. Są mniej odważni od Niewiadomskiego Eligjusza, którego wychowali moralnie i posadzili potem na ławie oskarżonych o mord. Stawiam pytanie: ilu jeszcze Niewiadomskich dadzą Polsce „niewiadomscy“.

Zaciekawienie procesem Niewiadomskiego było ogromne. Po wyroku zadają sobie ciekawi pytanie, czy mu śmierć zamienią na więzienie, czy nie? I tu nasuwają się dwa rozwiązania: Wyrok wykonać — to znaczy wymierzyć karę względną, połowiczną w stosunku do skazańca, który będzie ją czuł po ludzku tylko przed wykonaniem. Wyrok złagodzić, więc zamienić śmierć na półśmierć, na więzienie i na robotę — to znaczy ukarać za życia.

I właśnie tej ostatniej kary Niewiadomski nie chce. Żąda śmierci. Jest praktyczny. Nie chce cierpieć za kratą, gdzie sumienie musiałoby żreć bezlitośnie i stokroć boleśniej, niż tysiąc wyroków śmiertelnych. A oprócz tego Niewiadomski wymaga efektu artystycznego i agitacyjnego:

1) śmierć otoczy jego głowę aureolą męczeństwa;

2) śmierć wyretuszuje jego postać w oczach sympatyków Chjeny, która napewno po kilku latach, gdy się nadarzy sposobność, spróbuje Niewiadomskiego zbohateryzować, kanonizować, lub uczynić zeń nowego polskiego świętego, błogosławionego, czy też Konrada Wallenroda.

Ostatnia wiadomość o Niewiadomskim jest taka: żąda wykonania wyroku śmierci z honorami (aby mu 5 pułk legionów broń sprezentował, jako byłemu żołnierzowi).

Gdyby to odemnie zależało — odmówiłbym Niewiadomskiemu śmierci, właśnie za karę.

Bo skoro sam nie ukarał się śmiercią, czekając na urządzenie tragikomedyi — to nie wart jest tych 12 ładunków żołnierskich, które mu mają przeznaczyć.

Zatem nie należy zmniejszać pogardy dla Niewiadomskiego, który po śmierci będzie wzbudzał sentyment, jak każdy nieboszczyk.

Lepiej skazać go na ciężką robotę. Niech w więzieniu szyje buty, niech wapno lasuje, niech pozna dolę pastucha i fornala, rozmyślając nad tem, co uczynił. I niech żyjący, za kratą, będzie postrachem, symbolem wstrętu dla wszystkich współczesnych Polaków.

I to samo należy uczynić z „niewiadomskimi“.

T. W. Długoszowski.

Ponowna konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy „Dziennik“ został znowu skonfiskowany. Skreślony został przez prokuratora z artykułu wstępnego p. t. „Narodowa“ żałoba, ustęp, zacytowany ze „Słowa polskiego“, który, o ile to dotąd mogliśmy stwierdzić w tym piśmie nie był skonfiskowany.

Działalnością prokuratora prasowego we Lwowie zajmą się nasi posłowie na najbliższym posiedzeniu sejmu.

KANDYDAT NA W. KOMISARZA GDAŃSKĄ.

WARSZAWA, 4. 1. Wobec ustąpienia gen. Hakinga z urzędu komisarza Ligi Narodów w w. m. Gdańsku, na stanowisko wysuwana jest m. in. kandydatura p. Macdonella, b. urzędnika angielskiego w Egipcie.

Nowaczyński uwięziony za solidaryzowanie się ze zbrodnią.

WARSZAWA, 4 stycznia. (A. W.) Urzędowy komunikat o aresztowaniu p. A. Nowaczyńskiego wyjaśnia, że komisarz rządu m. Warszawy, opierając się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie wykonania zarządzeń stanu wyjątkowego, polecił internować w więzieniu p. Nowaczyńskiego za jaskrawe solidaryzowanie się ze zbrodnią, popełnioną na osobie najwyższego dostojnika państwa. „Gazeta Warszawska“ podaje, że obrońca Nowaczyńskiego wniósł protest do Rady ministrów przeciw temu zarządzeniu komisarza rządu.

WARSZAWA, 4 stycznia. (A. W.) „Gazeta Warszawska“ donosi, że 3. b. m. uwolniono z więzienia mokotowskiego wiceprezesa Związku Hallerczyków Sierocińskiego i literata Ligockiego.

Co robi Niewiadomski.

WARSZAWA, 4 stycznia. (A. W.) „Gazeta Warszawska“ zaprzecza wiadomości jakoby Niewiadomski zrzekł się prawą do apelacyi. Adwokat Kijeński oświadczył „Gazecie Warszawskiej“, że Niewiadomski zachowuje zupełny spokój i równowagę, pędząc normalny tryb życia więziennego. Przyjmuje on często odwiedziny najbliższej rodziny.

Francya odrzuca angielski projekt odszkodowań.

CZEGO FRANCYA ŻĄDA.

Konferencya paryska, która rozpoczęła się 2. b. m. i ma na celu ostateczne rozwiązanie całego problemu reparacyjnego, zaraz na początku okazała jak doniosły wczorajsze telegramy — rozbieżność poglądów Francyi i Anglii. Daleko idący plan Poincarego nie znajduje aprobaty Bonar Lawa. Poincare chce Niemcom udzielić dwuletniego moratoryum co do spłat gotówkowych i świadczeń rzeczowych w zamian za następujące zastawy: Eksploatacya lasów państwowych w granicach przyjętego przez Niemcy programu dostawa drzewa, kontrola nad kopalniami węglowymi w Zagłębiu Ruhry, podatek od produkcyi węgla i granica celna na lewym brzegu Renu. Podjęte w ten sposób sumy na rachunek odszkodowań, będą tylko wówczas zatrzymane, jeżeli Niemcy nie dopełnią swych zmniejszonych zobowiązań i nie przeprowadzą reformy finansowej. Niemcy mają przedłożyć plan stabilizacyi marki i otworzyć wewnętrzną pożyczkę.

To są ogólne zarysy żądań francuskich. Natomiast pozytywna propozycya Bonar Lawa, streszcza się w udzieleniu Niemcom czteroletniego moratoryum i w zniżeniu długu niemieckiego do 30 — 50 miljonów. Na razie istnieje mała nadzieja na wyrównanie rozbieżności poglądów w tej sprawie między Francyą a Anglią. W ostatnich dniach dały się słyszeć głosy, że o ile konferencya paryska nie doprowadzi do porozumienia, na widownię wystąpi Ameryka i wówczas wejdzie w życie plan amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa, który zaproponował oddanie kwestyi reparacyjnej do rozstrzygnięcia trybunałowi, złożonemu z rzeczoznawców wszystkich państw.

PROJEKT ANGIELSKI.

WIEDEŃ. 4. grudnia. (Pat.) Program angielski różni się od francuskiego przedewszystkiem co do ustalenia ogólnej sumy długów, oraz co do metody uzyskania od Niemiec tego długu. Anglia jest przeciwną zastawom, gdyż to utrudniałoby odroczenie kredytu niemieckiego. Anglia jest również przeciwną kontroli finansowej ponieważ równałoby się to ustanowieniu niejako rządu ponad rządem niemieckim. Anglia jest wreszcie przeciwną obsadzeniu Zagłębia Ruhry, albowiem zatamowałoby to życie gospodarcze Niemiec.

PROJEKT ANGIELSKI NIE DO PRZYJĘCIA.

PARYŻ. 4. stycznia (Pat.) Drugie posiedzenie konferencyi było poświęcone omawianiu projektu angielskiego. Poincare przyszedł do wniosku, że jest on dla Francyi absolutnie nie do przyjęcia. Po przerwie zabrał głos Theunis który oświadczył, że memoryał angielski rozczarował delegacyę belgijską. Dalej Theunis z naciskiem wskazał na złą wolę ze strony Niemiec i całkowicie przyłączył się do wszystkich uwag Poincarego.

FRANCYA WYSTĄPI SAMODZIELNIE.

WIEDEŃ. 4. stycznia. (A. W.) Z Londynu donoszą: Nie ulega wątpliwości, że Niemcy odrzucą żądania francuskie, które im po 15. zostaną zakomunikowane w formie ultimatum, poczem Francya weźmie w okupacyę 2/3 Zagłębia Ruhry i zrealizuje plan Poincarego t. zn. zasekwestruje lasy państwowe i kopalnie węgla, jakoteż wprowadzi podatek od węgla z 26 proc. opłatą od wywozu. Ogólnie przypuszczają, że do przeprowadzenia okupacyi trzeba będzie trzech dywizyi wojska, aby z góry uniemożliwić wszelkie rozruchy.

ZERWANIE KONFERENCYI PARYSKIEJ.

PARYŻ, 4. 1. (Pat.) Havas. Konferencya zakończyła się dziś. Poincare i Bonar Law wydali po pauzie południowej oświadczenie, stwierdzające brak zgodności w kwestyi reparacyjnej. Oświadczenia te zostaną opublikowane, delegacya angielska odjedzie jutro rano, zaś delegacya belgijska jutro wieczorem. Jutro odbędą się jeszcze narady między delegacyą francuską, belgijską i włoską.

PERTRAKTACYE ROSYJSKO. RUMUŃSKIE.

WARSZAWA. 4. stycznia. Korespondenci gazet rumuńskich donoszą z Lozanny że sowiecka i rumuńska delegacya rozpoczęły nieurzędowe pertraktacye co do wszystkich spornych kwestyi. Narady te mają na celu ustalenie podstaw dla normalnych stosunków między obu państwami.

Wzrost drożyzny w Warszawie.

WARSZAWA. 4 1 (A. W.). 4 b. m. rozpoczęło się posiedzenie komisyi dla badania kosztów utrzymania w Warszawie. Referent zaproponował ustalenie procentu grudniowego wzrostu kosztów utrzymania w wysokości 35 procent.

Kupujcie 8 proc. pożyczkę Złotą.

POSEŁ Dr. HERMAN DIAMAND.

Walka z drożyzną.

V. WWÓZ WYWÓZ I CŁA.

Urzędowi opiekunowie społecznego gospodarstwa polskiego główną uwagę zwracali na bilans handlowy, licząc na pewne wedle przedwojennych doświadczeń, że skoro uda im się zbliżyć wartość wywozu do wartości wwozu, w miarę pokrycia w ten sposób naszego zapotrzebowania waluty zagranicznej, marka polska się poprawi i ustali.

Państwo czy urząd statystyczny nie ogłosił jeszcze wartościowej statystyki naszego handlu zagranicznego za poprzednie lata, a ogłosił tylko statystykę ilościową, za pierwsze miesiące 1922 mamy też statystykę wartościową. Na razie wystarczyć nam musi wiadomość przez ustępującego ministra skarbu podana, że bilans nasz handlowy polepszył się ponad wszelkie spodziewanie. W roku 1922 eksport dochodzić ma do 80% importu. Co za niebywały postęp! Wszystkich nas pragnienie urzeczywistniło się. Mamy bilans handlowy prawie aktywny, ale skutki zawiodły. Wpływ na wartość marki jest zero. Marka spada, nie oglądając się wcale na bilans handlowy.

Daremnie forsowaliśmy z wszystkich sił wywóz. Odbywała się niejako ogólna wyprzedaż wartości gospodarczych Polski. Tolerowaliśmy dziki wyrąb drzewa, którego eksport kolej subwencyonowała zniżką taryf. Wysyłaliśmy za granicę nietylko produkta naftowe, ograniczając własne zapotrzebowanie, ale sprzedawaliśmy ropę surową, pozbawiając w ten sposób własne rafinerye surowców. Łódź, sprzedając tkaniny w Polsce po wysokich bardzo cenach, wyzyskując w całej pełni cła ochronne, wywoziła swe wyroby za granicę, jak słychać, po cenach niższych, niż w kraju stawianych. Rzucaliśmy na szalę eksportu cukier i zboże kosztem zdrowia własnej ludności. Marka jednak spadała i spada. Wydaje się, że głównym powodem tego niezrozumiałego zjawiska jest pozostawianie przez naszych eksporterów dobrej waluty, uzyskanej z wywozów w bankach zagranicznych. Brak wpływu państwa na działalność tak wychwalanej prywatnej inicyatywy daje spekulantom - eksporterom możność robienia dobrych interesów kosztem polskiego gospodarstwa społecznego.

Forsowny wywóz w znacznej mierze przyczynił się do zwiększenia drożyzny w kraju. Ministrowie skarbu od Steczkowskiego począwszy, wmawiali w nas stale, że możemy bez szkody własnej wywozić nadmiar produktów rolnych. Nie znamy ani naszego zapotrzebowania ani produkcyi. Posługujemy się liczbami fantastycznemi i na tych kruchych podstawach ogałacamy targ nasz z jaj, z tłuszczów, zboża i t. d., i t. d. Gdybyśmy nawet mieli rzeczywiście produkta rolne na wywóz, to zjawienie się kupca - eksportera, mogącego płacić łatwo wyższe ceny, musi pociągnąć za sobą zwyżkę ceny miejscowej konsumcyi, a to tem bardziej, że producenci przy ciągłem spadaniu wartości marki niechętnie się wysprzedają i zatrzymują o ile możności produkta u siebie. Ze stanowiska publicznego eksport, zostawiający walutę za granicą, nie może być uważany za objaw dodatni.

Wobec braku dat statystycznych co do rodzaju importu, skazani na sąd na podstawie wrażeń, dochodzimy do przekonania, że bardzo znaczna część naszego wwozu ze stanowiska gospodarstwa społecznego pożyteczną nie jest i najwyższemi cłami nie powstrzymamy importu towarów zbytkownych. Wystarcza popatrzeć na wystawy sklepów, by przekonać się, ile konsumujemy zagranicznych win, koniaków, likierów, delikatesów, ile sprowadzamy jedwabi i koronek, piór ozdobnych i t. d., i t. d. bez końca. Być może, że cła luksusowe, mimo że ostatnio podwyższono mnożnik czyli ażio na 1500, a dla innych artykułów na 1000, są jeszcze za małe. Nie wiadomo, jak wysoko należy podnieść za towary zbytkowne cła, by się stały prohibitywnemi. Cła zaś na towary zapotrzebowania codziennego ciążą bardzo na ludności. Za 100 kg. herbaty opłaca się 120.000 marek, za 100 kg. kawy 25.000 mk., za 100 kg. kakao w proszku 45.000 mk., 100 kg. mleka zgęszczonego 40.000 marek. Wszystkie te artykuły są artykułami powszechnego użytku. Cła te krajowej wytwórczości nie chronią. Są to opłaty czysto fiskalne. 1700 marek cła za 1 kg. zwyczajnej skóry, a 6500 mk. za 1 kg. chevreaux to jest ochrona celna, oddająca konsumentów na łup garbarzy. Za parę ciężkich butów zagranicznych wynosi cło 3000 marek. Za ważące od 1 kg. do 2 kg. 3300 mk., zaś za ważące od 600 gramów do 1 kg. 5000 marek za 1 kg.

Podczas gdy bawełna, wełna, juta i len cła nie płacą, wyroby z tych materyałów podlegają cłom bardzo dotkliwym. Białe tkaniny bawełniane, których 10 metrów idzie na 1 kg., płacą 2350 mk., 10—15 metr. na 1 kg. 3700 mk., 15 metrów wyżej 9000, barwione 4000, 5350 i 10.700.

Bielizna i odzież płacą cło materyału, z którego zostały sporządzone i 40% dodatku. Za 1 kg. zwykłego papieru 300—450 mk. Że za 1 kg. ołówków czy piór pobiera skarb 3500 mk., tego wobec importu prawie całego zapotrzebowania usprawiedliwić nie można.

Nie ulega kwestyi, że szereg gałęzi przemysłu potrzebuje ochrony celnej, ale ochrona ta może mu być daną tylko na czas jakiś i tylko w pewnych warunkach. Wszak tak przemysł tkacki jak i hutniczy i metalowy, drzewny i górniczy, gdy dojdą do pewnego stopnia rozwoju, skazane są na wywóz. Muszą stanąć na targu światowym i konkurować z produkcyą innych krajów. Przemysł, który rozwija się na podstawie wielkich ceł ochronnych, nie ma pobudki ani do ekonomicznej pracy, ani do stosowania najoszczędniejszych metod produkcyi, wymagających i często wielkich wkładów. Przemysł taki, podobnie jak dziecko, wychowane pod zbyt czułą opieką, okazuje się niezdolny do podjęcia wśród surowych warunków walki konkurencyjnej. Wszystkie gałęzie wytwórczości są od siebie wzajemnie zależne, stąd zbyt droga produkcya jednych n. p. węgla, smarów, papieru i t. d. uniemożliwia racyonalne prowadzenie drugich. Dlatego polityka celna nie może być prowadzona ze stanowiska chwilowych potrzeb grup interesowanych.

Ekonomiczne położenie Polski wymaga polityki celnej zwalczającej drożyznę, chroniącej tylko te gałęzie przemysłu, które dla swego rozwoju potrzebują czasowej opieki, dostarczanej tylko w tej mierze i do tego czasu, póki własnym wysiłkiem pracować nie potrafi.

Wywóz środków żywności i surowców musi być wstrzymany, jak długo na podwyższenie ceny wewnętrznej wpłynąć może. Wywóz zaś wytworów przemysłu winien całą uzyskaną zagraniczną walutę dostarczyć państwu celem zrównoważenia bilansu płatniczego, zwolnionego od gospodarczo nieuzasadnionych ciężarów zbytku.

—•••—

Ludowcy a Chjena.

W Zakopanem odbywają się narady polityczne reprezentantów stronnictw ludowych „Piast" i „Wyzwolenie" mające na celu skonstruowanie takiej większości sejmowej, która byłaby zdolna do utworzenia rządu parlamentarnego. Narady odbywają się przy udziale prez. min. Sikorskiego, marsz. Rataja, wicemarsz. Osieckiego, oraz posłów Witosa i Thuguta. Jakie będą wyniki tych narad, to jest rzecz w tej chwili drugorzędna, nas interesuje, jak na te narady i zamysły stronnictw lewicowo-centrowych patrzy i — reaguje Chjena.

Cały tragiczny splot ostatnich wypadków usiłuje Chjena wytłumaczyć stanowiskiem Witosowców, którzy nie chcieli stworzyć większości polskiej razem z Chjeną.

Reakcya nie mogąc sama stworzyć większości szuka mimo wszystko porozumienia z Piastowcami, którzy jednak w ostatnich czasach, to jest po zamordowaniu Narutowicza żeglują mocno na lewo i zdaje się, nie mają zamiaru łączyć się z prawicą, mimo jej kilkakrotnych, „gorących" próśb o ponowne pertraktacye.

P. Grabski zaniepokojony konferencyami w Zakopanem wyraża w „Słowie polskiem" zdanie, że

„Prezydent Wojciechowski, który ostatnio należał do stronnictwa ludowego, a w czasie wojny stał w ścisłej łączności z antyniemieckim obozem narodowym — ma w przeszłości swej politycznej wystarczające dane, by przez powołanie gabinetu, któryby umiał wejść we współdziałanie zarówno z prawicą jak i grupami centrowemi doprowadzić do powstania trwałej polskiej większości sejmowej".

Z drugiej jednak strony p. Grabski z „szlachecką" pogardą odnosi się do ludowców, nazywając ich postępowanie wprost prostackiem i konkluduje:

„Nadmierny prymitywizm, by nie powiedzieć prostactwo, tak zwanych „ludowych" naszych stronnictw sprawia, że porozumienie klubów sejmowych w sprawie utworzenia rządu daje w wyniku zamiast międzypartyjnej syntezy sił państwowotwórczych — parcelacyę ministerstw między poszczególne partye.

Stanowi to jedną więcej trudność bezpośredniego porozumienia się stronnictw Jedności Chrześć. z ludowcami".

Więc czegoż p. Grabski chce? Wyraża nadzieję, że prez. Wojciechowski zdoła doprowadzić do utworzenia trwałej większości sejmowej ale i lęka się, że

„konspiracya żydowsko-masońska rozporządza w sejmie dostatecznemi środkami by uniemożliwić bezpośrednie między grupami centrowemi a prawicą układy o wytworzenie rządu".

W rzeczywistości głębsze są przyczyny, które uniemożliwią ludowcom porozumienie z reakcyą. Reakcyę przeraża program polityczno-finansowy uchwalony na posiedzeniu klubu P. S. L. Piast, przed świętami. Zrealizowanie tego programu zbyt boleśnie by dotknęło klasę posiadającą, którą Chjena reprezentuje i dlatego z właściwą sobie przewrotnością łasi się ludowcom, a zarazem swą możliwą klęskę przypisuje masonom i żydom.

Program P. S. L. zawiera m. i. następujące postulaty finansowe:

Uregulowanie podatków i opłat skarbowych w zasadzie do wysokości przedwojennej i ujednostajnienie systemu podatkowego.

Wprowadzenie progresyi przy tych wszystkich podatkach, które dopuszczają tę zasadę, zwłaszcza przy podatkach bezpośrednich.

Nałożenie nadzwyczajnego podatku progresywnego majątkowego od ziemi (powyżej pewnego ustalonego minimum), nieruchomości, fabryk, przedsiębiorstw, kapitałów wolnych i spółek akcyjnych, aż do zrównoważenia budżetu.

Podatek od obrotu.

Utrzymanie monopolu tytoniowego.

Temi postulatami uderzyli ludowcy w czułą strunę obszarników i kapitalistów i w ich imieniu „Kuryer pozn." bardzo ostro rozprawia się z tym programem.

„Ludowcy pragną utrzymania monopolu tytoniowego i proponują nadzwyczajny podatek progresywny majątkowy. Podatek majątkowy — powiada „Kuryer pozn." — nie uratuje skarbu państwa, natomiast byłby ciosem wymierzonym w wytwórczość krajową. Podatek majątkowy prowadzić musi w prostej linii do dwóch następstw: 1) do obdłużenia własności ziemskiej i 2) do odebrania kapitałów obrotowych przemysłowi. Od podatku tego usuną się natomiast właściciele kapitałów ruchomych, spekulujących, które łatwo ukryć. Wówczas zaś ujawni się kapitał spekulacyjny, ruchomy, który ofiaruje swe usługi rolnikowi i przemysłowcowi polskiemu. Właścicielem zaś kapitału spekulacyjnego jest żyd. I tu docieramy do jądra zagadnienia".

„W interesie żydowskim leży niszczenie kapitału jawnego, osiadłego, znajdującego się przeważnie w rękach polskich, kapitału pod postacią własności ziemskiej i przemysłu, w interesie polskim zaś leży walka z kapitałem ruchomym, ukrytym, spekulacyjnym, stanowiącym własność i potęgę żywiołu żydowskiego".

„Utrzymanie monopolu tytoniowego należy również do kategoryi postulatów, służących interesom żydowskim (a czyż to nie żydzi razem z endecyą głosowali przeciw monopolowi?) a godzących w interesy przemysłu i handlu polskiego".

Ludowcy i Chjena, która nie chce ratować państwa programu wspólnego nie znajdą i uzgodnić go nie zdołają. Ratować państwo będzie można tylko bez udziału zanarchizowanej reakcyi, i to musi być wytyczną ludowców, jeżeli nie zechcą doprowadzić do rozbicia rządu parlamentarnego, nad którego utworzeniem pracują.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow 5. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek 5 stycznia o g. 3 popoł. „Betleem“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (przedstawienie dla załogi lwow.).

Piątek 5 stycznia o g. 7·30 wiecz. „Coppelia“, balet w 3 aktach Delibesa.

Sobota 6 stycznia o godz. 3·30 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla.

Sobota 6 stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze“, komedya.

Niedziela 7 stycznia o g. 3·30 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla.

Niedziela 7 stycznia o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

Poniedziałek 8 stycznia o g. 7·30 „Coppelia“, balet.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek 5 stycznia o g. 7 wiecz. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

Sobota 6 stycznia o godz. 3·30 pop. „Sublokatorka“, krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Sobota 6 stycznia o g. 7 w. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

Niedziela 7 stycznia o godz. 3·30 „Sublokatorka“.

Niedziela 7 stycznia o g. 7 „Roztwór prof. Pytla“, komedya w 3 aktach Winawera.

Poniedziałek 8 stycznia o g. 7 w. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek 5 stycznia o godz. 7 „Japonka“, operetka.

Sobota 6 stycznia o g. 3·30 „Bajadera“, operetka w 3 aktach Kalmana.

Sobota 6 stycznia o godz. 7 w. „Japonka“, operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Niedziela 7 stycznia o g. 3·30 „Słomiana wdówka“, operetka w 3 aktach Blecha.

Niedziela 7 stycznia o godz. 7 wieczór „Bajadera“ operetka w 3 aktach Kalmana.

Poniedziałek 8 stycznia o godzinie 7 w. „Słomiana wdówka“, operetka w 3 aktach Blecha.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek 5 stycznia o g. 7·30 „Jankele“, operetka.

Sobota 6 stycznia o g. 3·30 „Cipke Fajer“, komedya.

—•••—

BETLEEM POLSKIE“. Prześliczne Jasełka Rydla, owiane urokiem szczerej poezyi i patryotyzmu, zejdą już niebawem z repertuaru popołudniowego. Dwa ostatnie przedstawienia tej prześlicznej sztuki dla młodzieży i szerszej publiczności, odbędą się w sobotę i w niedzielę. Spodziewać się należy, że w oba te popołudnia Teatr zapełni się po brzegi.

„SUBLOKATORKA“ Siedleckiego, świetna krotochwila znakomitego autora, która w tryumfie obiegła wszystkie sceny polskie, cieszy się i nadal u nas ogromnem powodzeniem. Doskonałe typy stwarzane przez pp. dyr. Czarnowskiego, Orzechowskiego, Okornickiego, Romanównę i Łozińską (artystki dublują rolę sublokatorki), Michnowską, Rowińską i innych, doskonałe tempo i rozmach prawdziwie humorystyczny czynią ze sztuki widowisko niezmiernie miłe i piękne.

W SPRAWIE „ANKIETY TEATRALNEJ“. Zawodowy Związek Literatów Polskich w trosce swej widocznie o dobro naszych teatrów, rozpisał ankietę, w której zamieszczono pytanie „czemu przypisać należy uderzająco słabą frekwencyę na przedstawieniach teatrów lwowskich a w szczególności dramatu i opery“. W imię prawdy pragniemy zaznaczyć, że właśnie w ostatnich czasach (w okresie ośmio tygodniowym) frekwencya na operę i dramat znacznie się wzmogła, jak to każdej chwili wykazać mogą codzienne raporty kasowe. Od połowy grudnia do dnia dzisiejszego frekwencya ta, przewyższa trzykrotnie frekwencyę w roku zeszłym i w pierwszych miesiącach roku bieżącego.

Najuprzejmiej prosimy o zamieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia. Dyrekcya Teatrów Miejskich.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

We wtorek, 9. b. m. o godz. 6.15, przy ul. Bourlarda 5, wykład asyst. dr. H. Mierzeckiego p. t. „O skutecznem zwalczaniu chorób wenerycznych. Cz. I. (z obr. świetl.) Tylko dla mężczyzn.

W KLUBIE POLITYCZNYM KOBIET POSTĘPOWYCH, odbędzie się d. 5. b. m. o godz. 7. wiecz. II. zebranie dyskusyjne. Zagaja poseł Kazimierz Bartel. Wstęp wolny dla członków Klubu Polit. Kobiet post., Ligi Kobiet Polskich, Związku Kobiet Polskich, Ligi Niezawisłości i wprowadzonych przez nich gości.

KURS RADIOTELEGRAFII I RADITELEFONII. Rozwój Rzeczypospolitej Polskiej zdążać musi po linii rozwoju technicznego Zachodu.

Jedną z wielu spraw w tej dziedzinie jest potężne tętno pracy na polu radiotechniki t. j. Radjotelefonii i Radiotelegrafii, z całym szeregiem niezmiernie donioslych i użytych zastosowań praktycznych, nie tylko dla sprawy wojny ale i dla spraw pokoju. W tej dziedzinie czeka nas obecnie owocna praca z tą nadzieją, iż na polu tem zabłyśnie z czasem i nazwisko wynalazców polskich obok rozgłośnych francuskich, włoskich, angielskich i niemieckich.

Dla przygotowania i wyszkolenia w zakresie radiotechniki urządza instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie kurs radiotelegrafii i radiotelefonii teoretyczny i praktyczny, który trwać będzie 3 do 4 miesięcy. Prowadzić go będzie prof. Inż. dr. Malarski z odpowiedniem gronem sił fachowych a rozpocznie się w połowie stycznia b. r. w Instytucie (ul. Bourlarda 5. II. p.). Program i warunki przyjęcia na kurs oraz bliższe szczegóły podaje kierownik Instytutu w godzinach między 1 — 2 w południe. Dla interesowanych poza Lwowem piśmennie. Ilość uczestników ograniczona. Kwalifikacye do przyjęcia minimalnie 4 klasy szkoły średniej.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce od dłuższego czasu marka nasza stanęła na stałym poziomie. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie obce waluty płacono wczoraj jak w poprzednich dniach i tak: dolary od 17.200 do 17.400, marki niem. 2 — 2.10, franki fr. 1.250, kor. czeskie 520, f. szterlingi 82.000 mk.

CENY ZBOŻA Pomimo stabilizacyi marki ceny zboża stale rosną. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano wyższe ceny za pszenicę jak poprzednio. Zawarto transakcye miejsce dostawy Lwów, pszenicy po 70.000 za 100 kg. żyta i owsa po 48.000, kaszy jęczmiennej 77.500, kapusty kwaszonej 43.000 mk.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM POŻARU. Przed kilku dniami w stajni Józefa Janeczka na Zniesieniu powstał wieczorem pożar. Ogień sąsiedzi zdołali szybko zlokalizować, i ugasić, który wyrządził tylko 190.000 mk. szkody. Policya stwierdziła, iż służący Bronisław Borowiec odchodząc ze stajni, przez zapomnienie pozostawił płonącą świecę, od której następnie powstał pożar.

PASKARZE W ARESZCIE. Wypadki te zdarzają się w Warszawie i w Krakowie, lecz nie w naszem mieście. Sądy warszawskie onegdaj zasądziły dwóch paskarzy za wykup mleka w celach spekulacyjnych po 2 tygodnie aresztu i 200 tys. mk. grzywny, lub po miesiącu więzienia.

Piekarza M. Langego, skazano na 200.000 mk. grzywny za wypiek bułek o mniejszej wadze. Pozatem zamknięto szereg innych paskarzy za lichwę żywnościową.

Wobec tego ceny w Warszawie są niższe jak we Lwowie.

WOLI LWÓW JAK STANISŁAWÓW. Benjamin Stenzer ze Stanisławowa, wczoraj zabrał swą 18- letnią córkę Rachelę z zakładu Kulparkowskiego, aby odwieźć ją do domu.

Racheli widocznie Lwów lepiej się podobał, jak rodzinne miasto, bo na ulicy Legionów „wysmyknęła“ się z pod opieki ojca, aby pobujać po mieście. Strapiony ojciec udał się do policyi w celu odszukania swej córki.

NIEWIERNA ŻONA. Marya Surowiecka, zamieszkała przy drodze Kulparkowskiej, wyjechała bez powiadomienia męża Ludwika, zabierając na miłą pamiątkę ciężką kasetę żelazną, w której oszczędny mąż przechowywał 200.000 mk. i papiery wartościowe, wartości 1.250.000 mk. Surowiec oskarżył zbiegłą w policyi o kradzież.

CIĘŻKI WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj o świcie znaleziono na torze kolejowym leżącą prawie bez życia młodą kobietę. Zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec główny. Lekarz dr. Celewicz przywrócił do przytomności omdlałą i stwierdził, iż odniosła ona złamanie prawej ręki i łopatki, oraz liczne kontuzye na całem ciele i twarzy, oraz wstrząs mózgu.

Ofiara wypadku kolejowego, która najwidoczniej wypadła z wagonu, jest żoną adjunkta kolejowego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Leonowi Weingartenowi z mieszkania przy ul. Ormiańskiej l. 4, skradziono palto i ubrania wartości 700.000 mk. Julii Januszewskiej, skradziono z przedpokoju mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 59, fu- futerko, wartości 1 miliona marek.

Teodorowi Torosiewiczowi z mieszkania przy ul. Obozowej 5, skradziono futro, wartości 500 tys. mk.

W zakładzie miejskiej aprowizacyi skradziono teczkę z 100.000 mk. na szkodę Leona Ferbla.

W gimnazyum II. skradziono garderobę, bieliznę i wiktuały na szkodę tercyana Jana Węgrzyna, oraz piłki nożne, na szkodę dyrekcyi gimnazyum.

ARESZTOWANIE „KUROŁAPÓW“. Władysław Barach i Mikołaj Jaszczyszyn wybierając się z prowincyi do Lwowa po drodze w Kutkorzu skradli 11 żywych kur, aby je sprzedać po paskarskich cenach w mieście. Pewien posterunkowy w pociągu kolejowym ujął jednak „kurołapów“ i odstawił do „klatki“ we Lwowie.

NAGŁY ZGON. 67- letnia Aniela Markowska, w mieszkaniu przy ul. Skrzyńskiego l. 8. nagle zachorowała. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon staruszki na udar serca.

—•••—

— PROCES STANLEYA. Wyświetlany obecnie w kinoteatrze „Kopernik“ film jest trzecią seryą znakomitego, wielkiego obrazu „Awanturnica z Monte Carlo“. Zajmująca, pełna niezwykłych przygód i frapująca swą treścią fabuła — pełna jest przytem prawdziwie dramatycznych momentów, o wysokiem napięciu tragicznem. Cudowne, prawdziwe zdjęcia z Maroko, Hiszpanii, San Sebastyan, pałace sułtanów arabskich, w Alhambrze, dają oku widza rzeczywiste odczucia rozgrywającego się dramatu. Świetne są również zdjęcia z ulic Paryża, doskonałe, pełne życia sceny z Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu. Gra artystów pierwszorzędna. Atrakcyą filmu jest znakomita artystka Ellen Richter, urocza, pełna wdzięku i subtelnego piękna aktorka, której gra naturalna, żywa swobodna, daje najwyższe złudzenie rzeczywistości. „Proces Stanleya“ należy do najpiękniejszych filmów wyświetlanych w ostatnich czasach w lwowskich kinoteatrach.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Przeciw drożyźnie mięsa i chleba. — Dyskusya teatralna.

Zmieniają się czasy. Gdy przed rokiem i dwoma socyaliści na Radzie miejskiej występowali przeciw wolnemu handlowi, ze strony prawej ciskano gromy. przeciw tym „wywrotowym" hasłom, tamującym rzekomo rozwój prawidłowejg ospodarki. Dziś z tej samej strony prawej słychać słowa żalu, że źle się dzieje i wskazuje się lekarstwa, bodaj, że zapóźno.

—•••—

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprez. Stahl przed porządkiem dziennym poruszył r. tow. **Marącki** sprawę

NIEZROZUMIAŁEJ OPIESZAŁOSCI BIURA TECHNICZNEGO MAGISTRATU,

które w chwili tak katastrofalnego braku mieszkań czyni trudności osobom chcącym budować domy, odrzucając po długiej zwłoce ich plany budowlane. Mowca na dowód przytacza fakt, że n. p. na Bogdanówce ma powstać cały kompleks domów, na których budowę zwieziono już materyał, a biuro techniczne po długim czasie plany odrzuca. Mowca domaga się, by prezydyum poleciło biuru technicznemu najszybsze załatwianie takich planów.

Prez. Stahl odpowiedział, że na Bogdanówce odbywa się dzika parcelacya, niemniej jednak ze względu na katastrofę mieszkaniową wyda odpowiednie polecenia departamentowi technicznemu.

R. Chajes we wniosku nagłym domaga się by sprawę podwyższonych czynszów za stragany odesłać z powrotem do komisyi, z tem, że komisya

OBNIŻY CZYNSZE STRAGANON MNIEJSZYM,

zwłaszcza, jeżeli właścicielami ich są inwalidzi, wdowy i obarczone dziećmi. Wniosek ten uchwalono wśród gromkich oklasków obu galeryi, na których tłumnie zgromadzili się straganiarze.

Z kolei r. **Kotowicz** (!) piętnował ciągłe

NIEUZASADNIONE PODWYŻSZANIE CEN MIĘSA I TŁUSZCZÓW

w czem winę ponoszą jego zdaniem nie detajliści, ale grosiści i producenci. Mowca stwierdza, że wywóz tłuszczów zagranicę odbywa się bez przeszkód ze strony władz. Eksporterzy tłuszczów i świń zagranicę powodują brak mięsa w mieście oraz niebywałą jego cenę, którą samowolnie dyktują. Na dowód przytacza, że w samem województwie lwowskiem grasują następujący eksporterzy: Kopecki, Uzarski, Anatowicz, Kościaszko, Szumański, Doroha, Kustrzyński, Żywicki z Drohobycza, Baczała, Jarkiewicz, bracia Ekiertowie i Monczak.

Mowca występuje przeciw ochronie grosistów i żąda, by prezydyum interweniowało u władz w sprawie zakazu wywozu oraz by wydało zarządzenie, by w halach targowych pomieszczone zostały tablice z cenami en gross.

R. **Rybicki** nawiązując do powyższego przemówienia domaga się, aby prezydyum zabroniło rzeźni gromadzenia w chłodniach mięsa i tłuszczów w tym celu, aby te artykuły były rzucane na targ po **każdorazowej podwyżce** cen mięsa!

Tow. r. **Chrystowski** wypomina p. Kotowiczowi, że był zawsze największym przeciwnikiem wniosków radnych P. P. S. zwalczających wolny handel lub sprzeciwiających się nieuzasadnionym podwyżkom cen mięsa. Dopiero po gorzkiem doświadczeniu przyszedł p. Kotowicz i jemu bliscy do przekonania, że ich polityka gospodarcza nie prowadzi do celu. Niemniej mowca popiera wniosek p. Kotowicza, obok tego stawia wniosek następujący:

„Rada miejska konstatując, że wybujała drożyzna tylko wówczas może być opanowana, gdy czynniki rządowe ujmą ponownie w swe ręce kontrolę nad życiem gospodarczem państwa zwraca się do do Sejmu i Rządu z żądaniem **ustanowienia cen maksymalnych dla producentów na mięso i zboże**".

Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. Ohly, prez. Stahl, który stwierdził, że pozwolenia na wywóz wydaje ministerstwo, a nie wojewoda, dalej prof. Thulie, który żąda, by prezydyum zwróciło się do Warszawy o **wstrzymanie zezwoleń na wywóz.**

Wszystkie wnioski uchwalono **jednomyślnie**, głosowała za nimi i prawica.

(Czy nie będzie to wbrew programowi i intencyom prawicy — przyp. zec.).

Po tej ożywionej dyskusyi przystąpiono do spraw porządku dziennego.

Po referacie tow. r. **Tomaszka** zatwierdzono konsens na nadbudowę czwartego piętra domu przy ul. Kazimierzowskiej, poczem przystąpiono do

DYSKUSYI TEATRALNEJ.

Odraczana już dwukrotnie dyskusya i tym razem nie doczekała się końca i będzie kontynuowana na czwartem już z rzędu posiedzeniu Rady, wielu bowiem jeszcze mowców pragnie zająć stanowisko wobec kwestyi teatralnej. Wczoraj przemawiał p. Chajes, który domaga się od miasta subwencyi dla teatru, stawia zarazem wniosek, by komisya teatralna poddała rewizyi ceny biletów, bezwzględnie za wysokich.

R. Souper również opowiada się za subwencyą dla teatru, która odpowie celowi, jeżeli nastąpi znaczna redukcya personalu teatralnego.

Tow. r. **Krauzowa** ściśle łączy obecny stan teatru ze stanem gospodarczym państwa i miasta. Teatr powinien mieć kapitał zakładowy i kapitał obrotowy. W momencie, gdy zakładano trzeci teatr i konieczne były kosztowne inwestycye, miasto nie rozporządzało odpowiednim kapitałem. Jeżeli się zważy, że reformy teatrów lwowskich przeprowadzono właśnie w momencie, kiedy waluta gwałtownie spadała, zrozumiały jest ten deficyt teatralny, bardzo zresztą skromny, W dzisiejszej chwili stosunki w naszych teatrach nie poprawią się bez stałej subwencyi miasta.

Jeżeli idzie o poziom sztuk, mówczyni stwierdza, że właśnie wskutek braku środków finansowych dyrekcya musi przykrawać swój program do ciasnych ram i stąd tworzy się błędne koło. Brak finansów wpływa na repertuar, repertuar wpływa na frekwencyę.

Dalej mówczyni oświadcza się za zniżeniem cen biletów przynajmniej w niektórych dniach, jak to uczyniono w Warszawie, gdzie dla inteligencyi i szerokich mas odbywają się po zniżonych cenach najlepsze przedstawienia. Nakoniec mówczyni rozprawia się z tymi osobliwymi cenzorami sztuk, którzy nie chcieliby np. widzieć w naszym teatrze „Klątwy", która nie może być rozpatrywana pod kątem tendencyi, a należy do wielkiego repertuaru.

P. Thulie przemawiał za wydzierżawieniem teatru.

Na tem skończyła się wczorajsza dyskusya teatralna, poczem zarządzono posiedzenie tajne.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

32 dzień rozprawy.

Do godziny 12-tej w południe, wczoraj, na tajnej rozprawie przemawiali w swej obronie oskarżeni. razem w liczbie 6-ciu osób.

Następnie po pauzie pierwszy z obrońców rozpoczął swe przemówienie warszawski obrońca dr. **Duracz.** Mowca polemizował z twierdzeniami prokuratora usiłując zmniejszyć ich siłę dowodową. Królikowski, jak twierdził, wprawdzie przyznał się, iż należał do centralnego komitetu komunistycznego, lecz to za mało aby go uznać winnym zbrodni jaką mu zarzuca akt oskarżenia.

W myśl ustawy muszą być przez niego popełnione i udowodnione na rozprawie istotne fakta takiej czynności, któreby czyniły go winnym zbrodni podpadającej pod ustawę karną. Obrońca stwierdza, iż podobnych czynów Królikowski nie popełnił, bo ich nie ujawniono na rozprawie.

Broniąc Grosserowej mówi, iż ta „pisała listy wciąż — i pisała", i oddawała je *niejakiemu Herzmanowi*, który je następnie wręczał policyi. Tu je fotografowano i odsyłano adresatom. Wygląda to jakoby policya była współczynną z oskarżoną. Zarzut jakoby ona operowała znacznemi funduszami jest niesłuszny. Stwierdzono, że mieszkała ona bardzo ubogo, a w czasie aresztowania znaleziono przy niej tylko paręset marek.

W czasie obrony oskarżonych mowca podkreśla prowokacyjną działalność Spiegla i Herzmana, którymi posługiwała się policya.

Po skończeniu przemówienia dr. Duracza przewodniczący odroczył rozprawę do dziś z rana.

—•••—

Aresztowanie bandytów i złodziei na prowincyi.

W Bani Kotowskiej wieczorem 16 z. m. obrabowano mieszkania Gniewka i Littmana. Policya stwierdziła, iż hersztem tej szajki rabusiów był Teodor Czapla, który dotychczas ukrywa się wraz z dwoma kolegami. Natomiast aresztowano dalszych uczestników tego napadu, którymi są: Jan Wageman, Piotr i Wasyl Weprykowie.

Szajce tej dostarczył broni Bronisław Strzelbicki, a na obrady i zabawy schodzili się oni u Michała Romanicza w Truskawcu. Policya wszystkich wymienionych odstawiła do więzienia sądowego w Drohobyczu.

—•••—

Dnia 25. października na drodze koło Tarnobrzega, trzech opryszków napadło i obrabowało L. Garfunkla i dwóch jego kolegów z gotówki, towarów i kosztowności, wartości ponad pół miliona marek. Dopiero w tych dniach policya ze Zbydniowa aresztowała sprawców tego rabunku którymi są: Adam Solc i bracia Cyganowie z Kołowej Woli. Odstawiono ich do sądu w Rzeszowie.

Ta sama policya aresztowa Józefa Skutnika, Franciszka Fietkę i F. Samołyka, którzy napadli i obrabowali na drodze Samuela Grünberga. Wymienionych odstawiono do sądu w Rozwadowie.

—•••—

W Kołomyi aresztowano onegdaj szajkę złodziei, którzy ze Lwowa przyjeżdżali tam aby się obłowić. Byli to Józef Patykowski z żoną, Franciszka Lenard, niejaka Prytułowa, żona włamywacza, oraz pewien właściciel realności z Zimnej Wody. Szajka ta okradała podróżnych w pociągach kolejowych, oraz sklepy bławatne.

W mieszkaniu przy ul. Boczna Dekierta 10. we Lwowie wymienieni mieli swą kryjówkę. Tu urządzano libacye po udałych występach, ku zgorszeniu lokatorów.

Policya w czasie rewizyi w tem mieszkaniu znalazła wiele rzeczy, walizek i kufrów skradzionych, wartości ponad trzy miliony marek. Pozatem ujęto tu Jana Lenarta, męża Franciszki, oraz Józefa Prytułę.

Aresztowanych odstawiono do sądu w Kołomyi.

—•••—

Tak wyrzuca się miliardy.

Jednym z mnogich niestety przykładów, jak się u nas trwoni pieniądze rządowe, kiedy się równocześnie woła o oszczędność i obiecuje ją, jest nasza pocztowa kasa oszczędności.

Wzorowała się ona zewnętrznie całkowicie na austryackiej, nic w niej nie ma nowego, lecz zaczono zupełnie jej ducha i myśl przewodnią. Podczas gdy tamta pracowała tak, iż uważano ją za najlepszą instytucyę tego rodzaju w świecie, o naszej nikt tego nie powie, kto ma z nią do czynienia. Brak miejsca nie pozwala wchodzić w szczegóły.

Musimy natomiast rozważyć zamiar utworzenia jej oddziału we Lwowie, jaki istnieje już w Poznaniu, a powstanie niebawem w Katowicach i Krakowie.

Austrya, licząca około 30 milionów mieszkańców, czyli o 3 miliony więcej jak Polska, posiadała jedyny zakład tego rodzaju w Wiedniu. Węgry miały osobną taką kasę w Budapeszcie. Ilość obiegowej monety w Austro - Węgrzech wynosiła 2 i pół miliarda koron. Przez samą pocztową kasę oszczędności w Wiedniu cała ta kwota przechodziła, nie licząc budapeszteńskiej, dwa razy miesięcznie. Ponieważ korona ta warta dzisiaj 3300 mk., obrót miesięczny tej kasy wynosił 16 bilionów 500 miliardów mk. O tyle też większym był obrót handlowy i przemysłowy Austryi od naszego.

Odległości w Austryi, licząc od granicy południowego Tyrolu do Podwołoczysk, lub od Cheb do Ickan były większe od naszych. Mimo to jedyny zakład w Wiedniu wystarczał, albowiem wpłaty i wypłaty przez tę kasę były wykonywane na drugi, a najpóźniej na czwarty dzień w najniedostępniejszych miejscowościach. Lecz pracowano tam nie zapomocą krewniaków, protegowanych, ściganych listami gończymi, nie przy herbatce, czekoladkach, rozmówkach, intrygach.

Połączenia pocztowe z Warszawą są dzisiaj tak scentralizowane, jak były w Wiedniu. Rozrachowania powinnoby więc następować równie szybko. Jeżeli zaś połączenia pocztowe szwankują, to jest aż nadto środków, aby zmusić do naprawy.

Lecz kasie tej to nie w głowie. Ona nie pracuje dla ogółu, lecz w spółce z wyzyskującymi państwo bankami przekazowymi. Podczas gdy dawniej kasa austryacka nadwyżkę dochodów po zaspokojeniu rezerw oddawała w kwocie około 10 milionów K, czyli 33 miliardów mk. pocz. nie za jej czynności w interesie tej kasy, nasza poczcie pracującej dla niej także za darmo, nic nie daje.

Od kapitału oszczędnościowego, przenoszącego 5 miliardów, płaci składającym 3%, podczas gdy protegowanym przez się bankom pożycza te pieniądze na 8%, a one dalej na 70 i więcej. Zaznaczyć nie zawadzi, że w przedwojennej Anglii o walucie stałej i złotej kasa ta płaci 5% od wkładek oszczędnościowych. To ci naiwni, którzy przed trzema laty, lub przed rokiem, a nawet dwoma miesiącami złożyli w niej swe oszczędności jako pozencyę, dostaną dzisiaj plewy, a kasa ta ich krwawicą wyrzuca miliardy na budowę zbytecznych gmachów. Wydatki te bezowocne powiększy nadto stałe utrzymywanie setek urzędników i urzędniczek, zbędnych przy uczciwej pracy. O tem nikt nie pomyśli.

Na rozrzutność tę składają się dalej mający w tej kasie rachunki, albowiem o wpłatach na swoje konto lub wypłatach dowiadują się po dwóch a nawet czterech tygodniach. Przez ten czas rozporządza ta kasa setkami miliardów niemal za darmo, gdyż za 2%. Ten niedostrzeżony przez nikogo i niekontrolowany stan rozzuchwala tę kasę i między innemi sprawia, iż pocztę, telegraf, telefon mamy coraz droższe, albowiem czynności dawne dla tej kasy muszą przecież przez kogoś być zapłacone.

Że tworzenie filii tej kasy nie podniesie jej sprawności, mamy dowód w tem, iż w samej Warszawie o miejscowych wpłatach i wypłatach dowiadują się mający z nią rachunki po tygodniu. Jeżeli tak się dzieje w głównym zakładzie, to tak samo będzie w jego oddziałach. Połaci zaś państwa, zależne od tych oddziałów, będą tak samo cierpiały, jak dotąd z winy zakładu głównego, albowiem z uwagi na stosunki personalne w tej kasie, jej punktualność bezwarunkowo poprawić się nie może.

Z oddziałów nie będzie przeto nikt miał korzyści, a zwiększą się tylko koszta utrzymania tej kasy, czyli o tyle więcej straci na jej nierządzie skarb państwa i mający z nią stosunki. Kasa ta żyje więc poprostu jak pasorzyt na ciele poczty, skarbu państwa i ludzącej się nią ludności, albowiem nikt dotąd nie zastanowił się, jak to ona gdzieindziej pracowała, a co się w niej grzeszy u nas.

Nie można jej tak bardzo za to winić, gdyż nietylko ona tak funkcyonuje, może tylko zręczniej i śmielej wyzyskuje głupotę, naiwność i lekkomyślność ludzką, albowiem ponoszący przez nią miliardowe w sumie straty, albo nie czują, jak są obdzierani, albo odbijają sobie to przez podrożenie towarów. Duch panujący zaś w tej kasie zaręcza, że stan ten trwać będzie pokolenia.

Cieszący się powstawaniem tych oddziałów jak murzyni świecidełkami, nie są zdolni do krytycznego osądu tych spraw i radością swoją pomnażają ilość wyrzucanych na cele zgoła nieproduktywne miliardów.

Poprawy tych dyletanckich z jednej strony, a z drugiej polujących na demagogiczne hasła wielkiego kapitału stosunków przy obecnym zanadzie tej kasy spodziewać się nie można. Kto cztery lata tak bezkarnie grasował, nie zaprzestanie swego zawodu.

Jeżeli jednak już tak być musi, że kasa ta nadal rozporządzać będzie miliardami, które z lekkiem sercem oddaje jej rząd i społeczeństwo, to może dziś przynajmniej znajdzie się środek, aby zmusić ją do użycia ich na budowę mieszkań di bezdomnych, a opłata za nie da jej nie 8, lecz 20% i więcej. Może też wtedy przestaną nie wyzyskiwać oszczędzających. Wykazaliśmy bowiem, że budowa i utrzymywanie oddziałów tej kasy jest nietylko zbędną, lecz wprost karygodnym postępkiem w państwie, które z każdą niemal godziną ma mniej środków na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb zarówno własnych, jak powierzonej mu ludności.

Z marnotrawstwem tem na dzisiaj przynajmniej trzeba skończyć.

Śmierć kolejarza na posterunku służbowym.

Pod wrażeniem tragicznego wypadku stacya kolejowa w Stryju zaczęła Nowy Rok. Bo o w sam Nowy Rok w południe został zabity przesuwacz Władysław Krechowiecki w chwili, gdy łączył wozy. Nieszczęśliwy pozostawił żonę z dzieckiem. Ponieważ żona nie miała środków pochowania zwłok tak tragicznie zmarłego żywiciela rodziny, a zarząd kolejowy też nie poczuwał się do obowiązku, mimo że śmierć nastąpiła na posterunku służbowym, dopiero zbieraniem składek musiał się zająć urzędnik kolejowy p. Juń i tą drogą zebrano potrzebne fundusze. Taki to los robotnika.

Uroczystość noworoczna w fabryce kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3.

Uświęconym przez tradycyę zwyczajem witano jak rok rocznie nadchodzący Nowy Rok w I-szej Fabryce kapeluszy Rudolfa Neuwelta uroczystem zebraniem.

Właściciel fabryki p. Neuwelt zaprosił cały personal fabryczny i sklepowy centrali i filii lwowskich do swych prywatnych apartamentów, by nawzajem wyrazić sobie życzenia noworoczne. O godzinie 4-tej, gdy wszyscy zaproszeni już się zgromadzili, wygłosił przemówienie p. R. Neuwelt, podnosząc zasługi poszczególnych pracowników około świetnego rozwoju przedsiębiorstwa i składając najserdeczniejsze życzenia wszystkim, wyraził nadzieję, że i nadchodzący rok będzie pomyślnym tak dla zebranych jak i dla przedsiębiorstwa.

Przy stole, zastawionym suto napojami i potrawami, do którego się następnie udano, zasiadł gospodarz, mając po prawej ręce Dyrektora p. Henryka Schauera, a po lewej kasyera p. Jakóba Heller - Rauchera, oraz zebrani, poczem nastąpiła wspólna kolacya. Bawiono się ochoczo, toastowano na cześć gospodarza, a poszczególni mówcy przy pełnych szklankach życzyli pp. Neuweltom długich lat i pomyślności.

Ogólny poklask wzbudził śpiew fenomenalnego barytona p. J. Finklera. Zaśpiewał on swym pięknym głosem niektóre wyjątki z oper i nowych operetek, nagrodzony za to burzą oklasków.

Niemniejsze wrażenie uczyniła na zgromadzonych deklamacya p. Dyr. Schauera. Wypowiedziany z uczuciem nastrojowy wiersz poruszył wszystkich głęboko, czego dowodem były podziękowania i wiwaty na cześć deklamatora.

Zabawa doszła do punktu kulminacyjnego, gdy zaaranżowano tańce. P. Neuweltowa usiadła przy fortepianie, a zaproszeni goście oddawali się z zapałem kultowi Terpsychory, zwłaszcza amerykańskiej.

Późną porą skończyła się uroczystość, z której wszyscy odnieśli jak najlepsze wspomnienia, zachwyceni gościnnością i serdecznością pp. Neuweltów.

Mimochodem.

JAK TO NAZWAĆ?

Po tragicznym zgonie prezydenta Narutowicza, władze wydały nakaz żałoby państwowej na przeciąg sześciu tygodni. Obowiązuje ona oficerów wszystkich stopni oraz urzędników, noszących mundur państwowy.

Tymczasem jesteśmy świadkami faktu, iż we Lwowie, mnóstwo osób wyłamuje się z pod tego nakazu i ku zgorszeniu publicznemu afiszuje się na hucznych zabawach, zostawiając krepę żałobną... na rękawie płaszcza i hulając jak za najweselszych czasów.

Pomijamy już moment subtelności uczuć u tych panów, bo tego snać próżnoby u nich szukać — ale jaskrawy fakt niezastosowania się do rozkazu władz, lekceważenie tego rozkazu jest niezwykle charakterystyczny.

Mimowoli też nasuwa się pytanie: czy widzielibyśmy coś podobnego, czy ci „patryoci" mieliby ten sam rozmach karnawałowy po śmierci, którego z „Najjaśniejszych Panów" z okresu niewoli?... (k.)

Nowy prezydent republiki litewskiej.

KOWNO, 4 stycznia (AW). Na zwołanem w dniu 22 grudnia posiedzeniu Sejmu kowieńskiego dokonany został wybór prezydenta republiki litewskiej. W rezultacie absolutną większością głosów obrany został Aleksander Stulgiński. Wybór przyjęto owacyjnie. O godzinie 2 giej Stulgiński złożył uroczystą przysięgę na wierność. Po zaprzysiężeniu wygłosił krótką mowę, w której oświadczył, że wytęży wszystkie siły w celu zaprowadzenia w odrodzonej Litwie ładu i porządku.

Z sali sądowej.

Zasądzeni kolejarze w Stryju.

Wojna zdemoralizowała wielu ludzi, czego dowodem wychodzące od czasu do czasu kradzieże mienia prywatnego jak i państwowego. Kradzieże te zamiast się zmniejszać niestety pomnażają się. Demoralizacya sięgnęła nawet tam, gdzie jej może najmniej się spodziewać należało. Kradzieże popełniają również pewni kolejarze, między którymi jest wiele szumowin, rozbijających własną organizacyę, w której grupują się uczciwie walczący o poprawę bytu.

Winę niezdrowych stosunków między kolejarzami ponoszą w przeważnej części władze kolejowe i rozmaici przełożeni endecy, którzy przez palce patrzą, jak paskarze uprawiają w biały dzień handel i rozmaite nadużycia służbowe popełniają, co im jednak uchodzi bezkarnie.

Gdyby władze postępowały uczciwie i ścigały rozbijaczy ruchu robotniczego, oczyściłyby ogół kolejarzy uczciwych.

Jesteśmy w Stryju świadkami, jak ci rozbijacze ruchu robotniczego, stwarzający rozmaite związki, kluby i t. p., piją, jedzą i bawią się, tracąc setki tysięcy.

Może jednak wyrok, który zapadł będzie sygnałem ostrzegawczym. Zorganizowani kolejarze w Z. Z. K. muszą oczyścić sami ogół kolejarzy z rozmaitych szumowin, ażeby czyny jednostek nie rzucały piętna hańby na tych, którzy z kradzieżami nie mają nic wspólnego.

Przedmiotem rozprawy sądowej, która toczyła się przez 2 dni ubiegłego tygodnia była sprawa kradzieży sukna przez konduktorów. Rzecz działa się we wrześniu ub. r. Na ławie oskarżonych zasiedli kierownik pociągu Michalski, konduktorzy Łeś, Ociepka, Dosiak, maszynista Worobiec i inni którzy przechowywali u siebie skradzione rzeczy lub je otrzymywali. Razem 17 osób.

Kradzieży dokonano w ten sposób, że drzwi od wagonu towarowego spuszczono z rolki, nie naruszając tak zwanej plomby.

Po dwudniowej rozprawie trybunał ogłosił wyrok skazujący kierownika pociągu jako głównego winowajcę na 12 lat ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem raz w roku. Dalej Łeś dostał 3 lata, Cybuch 1 i pół roku, Ociepka 2 lata, Dosiak 4 miesiące, budnik z przestrzeni, u którego sprawcy schowali sukno 5 miesięcy i jego żona 5 miesięcy, żona konduktora Sawkowa, która otrzymała od żony jednego z oskarżonych parę metrów kradzionego sukna, dostała trzy miesiące. Reszta oskarżonych z poza kolejarzy, którzy u siebie sukno mieli, otrzymała po 1—3 miesięcy więzienia. Razem zasądzono 11 osób, uwolniono 6, w tem maszynistę Worobca i jego palacza. Z zasądzonych Michalski i Kindyj mieli przeszło 30 lat służby. Dosiak przeszło 20 lat. Inni po kilka lat i jako nieetatowi, zaraz po aresztowaniu zostali przez dyrekcyę wydaleni.

Zasądzony Kindyj ma 7 dzieci. Wyrok wywołał wstrząsające wrażenie, zwłaszcza wyrok na Michalskiego, który był człowiekiem dobrze sytuowanym, posiadał domek, należał do tych, których się w szynku nie widzi. Słowem uchodził na zewnątrz za porządnego człowieka.

Kradzież grosza państwowego.

Stryj w styczniu.

W oddziale sekcyi utrzymania drogi kolejowej władze wpadły na trop podrabiania pozycyi wypłatowych przez pisarza Ziniaka. Kradzież ciągnąca się przez kilka miesięcy dochodzi 5 milionów marek.

Śledztwo zapewne wyjaśni, kto to powierzył Ziniakowi taką funkcyę, gdzie mógł tak kraść, a następnie kto winien, że władze niezainteresowały się tem, skąd Ziniak brał pieniądze na hulaszcze życie, gdy płaca jego starczy ledwo na 10 dni.

Ankieta teatralna.

Teatry lwowskie przechodzą kryzys, wyrażający się w niezwykle słabej frekwencyi publiczności, a — co za tem idzie — w rosnącym wciąż deficycie budżetu teatralnego. Ten stan rzeczy, nader groźny dla przyszłości teatrów lwowskich, spowodował Wydział Zawodowego Związku Literatów Polskich do urządzenia ankiety, tym razem nie wśród sfer artystycznych i literackich, lecz wśród samej publiczności, tej, która do teatru uczęszcza, a raczej uczęszczać winna. Ankieta ma za zadanie zebrać opinie wszystkich miłośników teatru, ażeby na podstawie otrzymanego w ten sposób materyału stworzyć autentyczny obraz opinii ogólnej o stanie teatrów lwowskich i przyczynie ich finansowego niedoboru.

Tymi wynikami ankiety Wydział Zawodowego Związku Literatów ma zamiar podzielić się następnie z publicznością na jednym z wieczorów dyskusyjnych.

W tym celu zwracamy się do P. T. z następującem pytaniem najogólniejszem i dającem możność wypowiedzenia uwag o wszelkich istotnych zagadnieniach, związanych z bytem i poziomem artystycznym teatrów lwowskich:

Czemu Szan. Pan (i) przypisuje uderzająco słabą frekwencyę na przedstawieniach teatrów lwowskich, a w szczególności dramatu i opery?

Odpowiedzi możliwie wyczerpujące uprasza się nadsyłać do Sekretaryatu Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie, ul. Ossolińskich 11, III. piętro, do dnia 20 b. m.

Rok 1922 w statystyce Pogotowia ratunkowego.

W ub. roku wzywano pomocy Pogotowia rat. 8.548 razy, zaś w czasie 19-to letniej działalności tego Towarzystwa 182 tysięcy 413 razy. Z usług Pogotowia korzystało w ub. roku 1.321 dzieci, 3.078 kobiet i 4.084 mężczyzn.

Przewieziono do szpitali chorych 2.218 osób.

Udzielono pomocy 77-miu kobietom, które popełniły zamachy samobójcze i 40-tu mężczyznom.

Z tego truło się 58 kobiet, 10 skoczyło z piąter, 11 mężczyzn postrzeliło się a 17 usiłowało pozbawić się życia przez otrucie.

Urazów zaopatrzono 5.385. Złamań kości 267, ran tłuczonych 1.178, ciętych 1.226, kłutych 330, postrzałowych 59, oparzeń 144, odmrożeń 143, wstrząśnień mózgu 29, zabójstw 6.

Zasłabnięć nagłych zgłoszono 828. Z tego osłabień i omdleń 35, śmierci nagłych 15, krwotoków 77, obłąkań 13, udarów mózgowych 5, zaczadzeń 31, otruć przypadkowych 38, zatruć alkoholem 27. Alarmowano fałszywie 65. W nocy wzywano Pogtowie 1.049 razy.

Przejechań i potrąceń zgłoszono 72, ukąszeń przez psy 201, upadków z rusztowań 6.

Służbę bezustanną pełniło 7 lekarzy, 5 sanitaryuszów i 2 woźniców, Towarzystwo rozporządza 3 karetkami i 2-ma parami koni. Członków wspierających było tylko 1.200.

Stan finansowy Pogotowia jest stale opłakany. Tak lekarze, jakoteż sanitaryusze pobierają niewiarygodnie niskie wynagrodzenie. Ogół mieszkańców miasta winien w bieżącym roku wydatnie zasilić funduszami to tak potrzebne i owocne w swej działalności towarzystwo.

Różne.

NOWE DZIEŁO ŻEROMSKIEGO. Nakładem J. Mortkowicza w Warszawie wyszła niedawno świeża książka Stefana Żeromskiego p. t. „Postęp a snobizm".

„GŁOS WĄBRZESKI" NIC NIE WIDZI W POLSCE, TYLKO... ŻYDÓW. Zabawnie wygląda rubryka: „Krótkie wiadomości polityczne. Z Polski i o Polsce", gdzie prócz krótkiej wzmianki o budowie gmachu Banku Przemysłowego w Warszawie, znajdujemy tylko takie wiadomości o Polsce:

— Żydzi w Krakowie ogłosili bojkot opery polskiej.

— Niektóre pierwszorzędne kawiarnie w Warszawie wywiesiły napis: Żydom wstęp wzbroniony.

— We Lwowie 160 szynkom odebrano na rok przyszły koncesye.

— Ostatni numer tygodnika „Rozwój" został skonfiskowany.

— W czerwcu roku przyszłego odbędzie się w Krakowie druga konferencja żydoznawcza".

Zebrania partyjne.

odbędą się w następujących miejscowościach:

W Kułińninie kolonii w piątek, 5. b. m. o godz. 7. wieczorem.

W Stanisławowie, w sobotę, 6. b. m. o godz. 10. przed poł. w lokalu Z. Z. K.

W Buczaczu, w niedzielę 7. m. o godz. 3. popoł. w lokalu part.

W Czortkowie w poniedziałek, 8. b. m. w lokalu Z. Z. K. o godz. 6. wiecz.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, sytuacya polityczna. Referować będzie sekr. kom. obw. PPS., tow. Skalak ze Lwowa.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S., KOMISYI REWIZYJNEJ, ORAZ KLUBU RADNYCH MIEJSKICH P. P. S., odbędzie się w piątek, 5. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8., I. p.

Sprawy ważne. Uprasza się o zjawienie się w komplecie.

Sekretaryat P. P. S.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK STRZEL. I STOW. LEGIONISTÓW urządzają w sobotę 6. b. m. o 6. wieczorem — Wieczór Trzech Króli — w lokalu własnym, Zielona 7, parter). Wstęp dla członków i ich rodzin.

× WALNE ZGROMADZENIE DROBNYCH KUPCÓW. W sobotę, dnia 6. b. m. o godz. 3. pp. odbędzie się w sali przy ul. Bourlarda 5. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków podpisanego towarzystwa, na które również zaproszono pp. posłów i radnych z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa placu Solskich i Krakowskiego.
2) Sprawa placowego za rok 1923.
3) Uregulowanie czasu pracy w bazarach cukrowych.

× BORYSŁAW i DROHOBYCZ będą miały sposobność posłyszeć w niedzielę 7. stycznia znakomitego prelegenta, Jana Parandowskiego, który wygłosi tam odczyt p. t.: „Rzym czarodziejski". We wszystkich sferach obudziła ta wiadomość żywe zainteresowanie.

× WYSTAWA GWIAZDKOWA ZW. ARTYSTEK POLSKICH, przy pl. Akademickim 1. Zwiedzać można, do dnia 7. I. b. r. włącznie. Dzieła zakupione można odebrać po zamknięciu tej wystawy 8. I. w godz. od 10 — 2 popoł.

Z ruchu robotniczego.

§ ZAWIADOMIENIE. Od dnia 2. stycz. 1923, robotnicy fabryki „Papeteria" p. E. Kornbluma ul. Korzeniowskiego l. 5. zastrejkowali. Wzywa się robotników, aby się nie zgłaszali do roboty, do dnia ustalenia warunków.

§ ZWIĄZEK POMOCN. DENTYSTYCZNO-TECHNICNYCH, obchodzi w niedzielę, 7. stycznia b. r. o godz. 11-ej w sali ul. Ormiańska 2., 15-lecie istnienia Związku, na którą to uroczystość zaprasza kolegów i związki robotnicze.

L. 1542/22. Skole, 30 grudnia 1922 r.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamiam, że M. P. i O. Sp. reskryptem z dnia 21 grudnia 1922 Nr 8294/VII zatwierdziło zmiany prg. 19, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu kasy, wprowadzające 32 grup zarobkowych, z najwyższą płacą dzienną ustawową 6.400 Mp., oraz zmian prg. 27 do 25 000 Mp. z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1923 r.

Równocześnie zawiadamiam, że służbę domową ad L. 1475/22 zaliczono do grupy 9-tej płaca dzienna 600 Mp.

Tabelki obliczenia składek i zasiłków są do nabycia w biurze kasy po cenie kosztów własnych.

Wzywa się pracodawców do zgłoszenia w terminie ustawowym dokładnych zarobków zajętych u tychże pracowników.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skolem.

DWORSKI m. p.
15 komisarz rządowy.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.